

# Pakistan chce użyć ONZ do zwalczania „islamofobii”

„Islamofobia jest dzisiaj najbardziej rozpowszechnionym przejawem rasizmu oraz nienawiści wobec innych” – oświadczyła ambasador Pakistanu przy ONZ Maleeha Lodhi podczas niedawnego spotkania Rady Bezpieczeństwa dotyczącego mowy nienawiści.

Pakistański premier Imran Khan był gorliwym obrońcą przepisów o bluźnierstwie obowiązujących w jego kraju. W zeszłym roku bronił praw sankcjonujących śmierć dla osób, które uraziły Proroka Mahometa przez „pomówienia, sugestie lub aluzje”. W czerwcu Khan nakłaniał OIC (Organizacja Współpracy Islamskiej), żeby ochraniała uczucia religijne muzułmanów.

„Naszym zadaniem było wyjaśnić ludziom Zachodu, jak dużo bólu zadają, kiedy ośmieszają albo kpią z naszego Świętego Proroka – powiedział Khan na XXIV zjeździe OIC w Mekce. – Na forach takich, jak ONZ i Unia Europejska musimy wyjaśniać im, iż nie mogą urażać uczuć 1,3 miliarda osób pod płaszczykiem wolności wypowiedzi.”

Terroryzm dotyczy zdaniem Khana walki politycznej, a nie religii. Dodał również, że zrównywanie islamu z terroryzmem jest złą przysługą dla muzułmanów na świecie i napędza takie masakry, jak marcowy atak na meczet w Christchurch w Nowej Zelandii.

OIC nie udało się uzyskać poparcia ONZ dla światowego zakazu dla „islamofobii” w 2014 roku. 57 krajów tej organizacji reprezentuje największy blok wyborczy Narodów Zjednoczonych.

„W miarę jak nowe kanały dla mowy nienawiści docierają do coraz szerszej grupy odbiorców z prędkością światła, my wszyscy – Narody Zjednoczone, rządy, firmy technologiczne, organizacje edukacyjne – musimy przyspieszyć naszą odpowiedź” – mówił sekretarz generalny ONZ Antonio Gutierrez podczas

sesji Rady Bezpieczeństwa. „Chociaż technologia cyfrowa stworzyła nowe obszary, gdzie mowa nienawiści może się szerzyć, może ona również pomóc monitorować aktywność i budować wsparcie dla przeciwnych nastawień.”

Gutierrez ogłosił plany zorganizowania konferencji dotyczącej roli edukacji w walce z mową nienawiści. Nie określił, jakie miałyby być jej rezultaty, ale może do nich należeć propozycja ONZ w kwestii przepisów o mowie nienawiści oraz „islamofobii” na świecie.

„W pełni popieramy strategię ONZ w sprawie mowy nienawiści – komentowała to Maheeda Lodhi. – Jest to moment, żeby wszyscy połączyli się w celu odwrócenia fali nienawiści i bigoterii, które mogą zagrozić solidarności społecznej oraz pokojowemu współistnieniu.”

Stany Zjednoczone sprzeciwiły się wszelkim tego rodzaju pomysłom, przywołując tekst swojej konstytucji: „Ograniczenia dotyczące mowy nie działają. Zamiast tego zmniejszają one zaangażowanie demokratyczne, szacunek dla godności ludzkiej i tłamszą zmiany oraz postęp społeczny”.

Do tej pory Twitter zgłosił wolę dobrowolnego egzekwowania pakistańskich praw dotyczących bluźnierstwa, nawet jeśli rząd USA nie będzie respektował oficjalnie żadnego traktatu o mowie nienawiści. Stwarza to taką możliwość, że media społecznościowe mogą zacząć dobrowolnie podążać za wskazówkami ONZ, ze szkodą dla wolności słowa.

Pakistan próbował zmusić media społecznościowe do wprowadzenia swoich praw o bluźnierstwie w skali międzynarodowej. Dział prawny Twittera wysłał pisarce Michelle Malkin i Jamiemu Glazowowi z FrontPageMag.com upomnienia, że ich posty łamią prawo pakistańskie.

Cenzura wolności myśli i wypowiedzi jest problemem, kiedy kraje takie jak Pakistan, Iran czy Arabia Saudyjska stosują ją wobec swoich obywateli. Jednakże, jeszcze gorzej jest, kiedy

pozwała się im na wymuszanie swojej woli poza ich granicami. Media społecznościowe powinny wspierać zasadę swobód obywatelskich, dzięki którym istnieją. Poddawanie się cenzurze islamistycznej jest zniechęcające i groźne.

Oprac. Veronica Franco, na podstawie: <https://www.investigativeproject.org>

Autor: **John Rossomando**, starszy analityk w Investigative Project on Terrorism. Publikował w CNSNews.com, The Daily Caller, Human Events, The American Spectator, TownHall.com. Był laureatem nagrody dla redaktorów przyznawanej przez Pennsylvania Associated Press Managing Editors.

---

## Terrorysty krytykują Watykan

**Hamas i Islamski Dżihad próbowały przekonać Watykan, aby ten nie uznał zwierzchności Izraela nad terenami chrześcijańskimi i kościołami w Jerozolimie.**

W wydanym w poniedziałek oświadczeniu Hamas wyraził zaniepokojenie podjętymi przez Watykan krokami, opisując je jako poważne ustępswo wobec izraelskiego „rządu okupacyjnego”, który każdego dnia narusza prawo międzynarodowe i kontuuje proces judeizacji. „Islamskie i chrześcijańskie zabytki oraz święte miejsca kultu (zlokalizowane w Jerozolimie) pozostaną palestyńskie i arabskie”, stwierdziła organizacja, dodając, że izraelscy okupanci nigdy nie będą odpowiedzialni za te miejsca.

Hamas zaapelował do Watykanu o nieuznawanie status quo w okupowanej Jerozolimie, jednocześnie obciążając go odpowiedzialnością za konsekwencje podjętych decyzji. Wezwał również Ligę Arabską i Organizację Współpracy Muzułmańskiej

(OIC) do natychmiastowej interwencji w celu „powstrzymania tych bezprecedensowych działań i ochronę islamskich i chrześcijańskich zabytków przed programami IOA” (Israeli Occupation Authority).



Islamistyczny napis wita chrześcijańskich pielgrzymów w Betlejem

Khaled Al-Batesh, lider Islamskiego Dżihadu, odrzucił proponowaną umowę ekonomiczną między IOA a Watykanem. Al-Batesh oświadczył, że umowa została odrzucona, ponieważ dawałaby Izraelowi prawomocność nad okupowanym, świętym miastem. Określił on stanowisko Watykanu jako „wrogie” wobec muzułmanów i chrześcijan z Bliskiego Wschodu, jednocześnie doradzając Państwu Kościelnemu, żeby przemyślało swoje decyzje i zachowało z Arabami i wyznawcami islamu „relacje oparte na szacunku”. (p)

Źródło:

<http://www.scoop.co.nz/stories/W01206/S00344/hamas-islamic-jihad-urge-the-vatican-not-to-recognize.htm>

Tłumaczenie: JK

---

# Islamistyczna ofensywa propagandowa

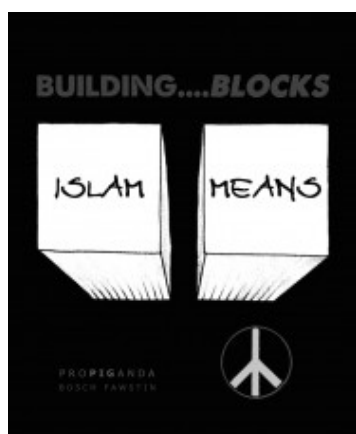
Na sesji Islamskiej Konferencji Ministrów Informacji (ICIM), która odbyła się w kwietniu 2012 r. w Libreville w Gabonie, Organizacja Współpracy Islamskiej (OIC) ogłosiła plany „rozpoczęcia agresywnej kampanii medialnej w celu podniesienia świadomości o antymuzułmańskich ruchach nienawiści na świecie”.

Na konferencji o “Technologiach informacyjnych w służbie pokoju i rozwoju” byli obecni delegaci z około 30 krajów arabskich i islamskich, włącznie z “państwem Palestyną”. Uczestniczyli w niej także reprezentanci UNESCO i filie medialne OIC: Międzynarodowa Islamska Agencja Informacyjna; Związek Nadawców Islamskich; Ośrodek Badania Islamskiej Historii, Sztuki i Kultury; Organizacja Islamska Edukacyjna, Naukowa i Kulturalna; Międzynarodowa Islamska Akademia Fiqh i Związek Nadawców Państw Arabskich

Konferencja ICIM wezwała media islamskie do poprawienia “błędnych wyobrażeń” o islamie szerzonych przez media zachodnie. Konferencję otworzyło oświadczenie Blaisse Louembe’a, ministra ekonomii cyfrowej, komunikacji i poczty Gabonu, wzywające państwa członkowskie OIC do skoordynowania swoich mediów w globalnej kampanii zwalczania islamofobii, promowania “pokoju, dialogu i tolerancji i rozpoczęcia kampanii podnoszenia świadomości, żeby wyeliminować przemoc, którą propagują pewne ruchy ekstremistyczne”. Po Louembe wystąpił marokański minister komunikacji, Mustafa Chalfi, który w podobnym duchu ostrzegał obecnych o „kampaniach celujących w wizerunek islamu i muzułmanów w mediach międzynarodowych z powodu narastającego trendu islamofobii” i podkreślał znaczenie skoordynowanej akcji międzynarodowej, by poprawić „błędne wyobrażenia” o islamie. Podobne uwagi wygłosili prezydent Gabonu Ali Bongo Ondimba i sekretarz

generalny OIC prof. Ekmeleddin Ihsanoglu.

Uczestnicy konferencji podkreślali także potrzebę połączenia wysiłków mediów państw członkowskich OIC w "kontynuowaniu ujawniania barbarzyńskich aktów dokonywanych przez Izrael... aby opinia islamska i światowa mogła zmobilizować się w poparciu sprawy palestyńskiej" i chwalili UNESCO za uznanie państwa Palestyny. Wezwali do nasilenia relacji medialnych o „agresji izraelskiej, pogwałceniach praw człowieka i zbrodniach wojennych” jako dodatku do przyjętej rezolucji o poświęceniu corocznie ostatniego piątku ramadanu na naświetlanie medialne losu Jerozolimy i meczetu Al-Aksa.



Islam religia  
pokoju?

Uczestnicy konferencji chwalili Sekretariat Generalny OIC za wysiłki zwołania konferencji w lutym 2012 r. w Brukseli w sprawie "Zniesławiania Islamu i Muzułmanów w Mediach Zachodnich", w której uczestniczyły organy i przedstawiciele arabscy i zachodni. Przyjęto także z zadowoleniem propozycję Arabii Saudyjskiej założenia "Funduszu interakcji z mediami zewnętrznymi", na który królestwo przeznaczyło 25 milionów dolarów. ICIM postanowiła sformułować wszechstronny program skierowany do społeczności międzynarodowej „w języku, jaki ona rozumie i z metodami dostosowanymi do jej logiki... w celu poprawienia wizerunku islamu i wyjaśnienia jego szlachetnej misji i wzniosłych wartości”, z pomocą i udziałem „państw członkowskich [OIC] i grup ambasadorów w kluczowych stolicach

świata”.

Przyjęto rezolucję o skoordynowaniu informacji między państwami członkowskimi OIC “w celu pokazania wszechstronnego obrazu wspólnej akcji islamskiej”, jak też kolejną rezolucję o założeniu “Forum muzułmańskich dziennikarzy”, do pomocy w kampanii medialnej OIC. Wygłoszono też pochwały dla propozycji Sekretariatu Generalnego OIC przyjęcia „kursu [skierowanego na] szkolenie dziennikarzy, żeby przeciwdziałali stereotypom o islamie i muzułmanach w mediach zachodnich”. Przyjęto również rezolucję, by OIC otworzyła biura koordynacyjne w różnych krajach, założyła „międzynarodowy islamski kanał satelitarny”, żeby „naświetlać wspólnotę ummah” oraz założyła „Forum OIC urzędów radiofonii i telewizji”.

Na koniec OIC przyjęła propozycję delegata irańskiego, by Iran gościł 10 konferencję ICIM, wyznaczoną na 2014 rok.

*Tłumaczenie Małgorzata Koraszewska, Racjonalista.pl*

Źródło:

<http://www2.memri.org/bin/polish/latestnews.cgi?ID=SD471212>

---

## **Walka o pokój i tolerancję**

*Andrzej Koraszewski*

**W egipskiej kampanii wyborczej kandydat z ramienia Bractwa Muzułmańskiego obiecuje rychłe podbicie Jerozolimy i utworzenie w niej stolicy Arabskich Stanów Zjednoczonych. O tym jednak później, zacznijmy od konferencji na rzecz pokoju.**

W stolicy Gabonu, Libreville w dniach 19-20 kwietnia br. odbyła się konferencja, której echa z pewnością w różnych formach do nas dotrą. Organizacja Konferencji Islamskiej (OIC)

ogłosiła plany „rozpoczęcia agresywnej kampanii medialnej w celu podniesienia świadomości o anty-muzułmańskich ruchach nienawiści na świecie”.

Tematem konferencji były „Technologie informacyjne w służbie pokoju i rozwoju.” W konferencji uczestniczyło 30 krajów muzułmańskich, brali w niej również udział przedstawiciele UNESCO. Otwierający tę konferencję minister ekonomii cyfrowej Gabonu wezwał media islamskie do skoordynowania wysiłków w celu zwalczania islamofobii oraz promowania pokoju i tolerancji. Minister wspomniał nawet o muzułmańskich ruchach ekstremistycznych, ale koncentrował się na wypaczonym obrazie islamu prezentowanym przez media zachodnie. Kolejni mówcy wezwali do nasilenia relacji medialnych o „izraelskiej agresji, pogwałceniach praw człowieka i zbrodniach wojennych”.

Konferencja w Gabonie była kontynuacją konferencji, która odbyła się w lutym 2012 roku w Brukseli na temat „Zniesławiania Islamu i Muzułmanów w Mediach Zachodnich”, po której Arabia Saudyjska wyasygnowała 25 milionów dolarów na poprawę obrazu medialnego religii pokoju. Powstał nawet specjalny fundusz „interakcji z mediami”. Kolejna konferencja OIC na rzecz pokoju odbędzie się w Iranie, zaś komunikat końcowy konferencji w Gabonie można przeczytać w języku angielskim.

Prawdę mówiąc trudno się dziwić muzułmańskim politykom poszukującym drogi do poprawienia wizerunku islamu. Światowe media zarzucane są codziennie informacjami o sekciarskich mordach, o obcinaniu głów niewiernym, o wyczynach talibów w Afganistanie, o paleniu chrześcijańskich kościołów i mordowaniu chrześcijan, o kamienowaniu kobiet, wieszaniu homoseksualistów, czy oblewaniu kwasem solnym twarzy dziewcząt, które mają tak zwyrodniałe pomysły, że chciałyby się uczyć. Oczywiście to wszystko są nieliczni ekstremiści i nie warto o nich nawet wspominać, bo islam jako taki jest religią pokoju.



więcej na [racjonalista.pl](http://racjonalista.pl)

---

# Nowy kanał TV propagujący islam

Organizacja Współpracy Islamskiej (Organisation of Islamic Cooperation, OIC) ogłosiła 17 kwietnia zamiar uruchomienia nowego międzynarodowego kanału telewizji satelitarnej.

Kanał będzie miał na celu „walkę z islamofobią” i propagowanie „prawdziwego” obrazu islamu. Organizacja zrzeszająca 56 krajów muzułmańskich pragnie dzięki nowej telewizji wykorzenić „uprzedzenia, nienawiść i irracjonalny strach przed islamem i muzułmanami”. Jak oznajmił Issam Selim al-Chanti, dyrektor OIC ds. informacji, umożliwi to wymianę informacji pomiędzy światem muzułmańskim i innymi krajami, a także pozwoli wreszcie pokazać „czysty i prawdziwy” islam i przeciwstawić go „wypaczonemu obrazowi” prezentowanemu przez zachodnie media.

✘ Punkt trzeci deklaracji z Libreville (Gabon), w której znalazła się informacja o nowej telewizji, poświęcony jest właśnie przeciwdziałaniu postawom „fanatyzmu, rasizmu i nienawiści”, poprzez wzmocnienie wpływu na przekaz w mediach.

Pełna treść Deklaracji z Libreville, mówiąca również o planach wspierania strony palestyńskiej w konflikcie z Izraelem, jest [dostępna na stronie OIC](#).

Opracowanie: WerrroEs

Źródła:

<http://www.deccanchronicle.com/channels/nation/north/oic-will-launch-channel-counter-islamophobia-482;>

<http://www.agenceecofin.com/medias/1904-4454-l-oci-veut-creer-une-television-satellitaire-pour-presenter-la-vraie-image-de-l-islam;>

<http://www.bivouac-id.com/billets/oci-annonce-la-creation-dune-nouvelle-chaine-satellitaire-de-propagande-islamique/>

---

# I ty zostaniesz podżegaczem...

**Abigail R. Esman**

\*\*\*\*\*

**Podczas gdy ty polowałeś na wyprzedaże lub przymierzałeś błyskotki u Tiffany'ego czy Cartier'a, twój rząd po cichu przygotowywał zupełnie inny podarunek: przyjęcie uchwały ONZ nr 16/18.**

Rezolucja ta jest inicjatywą Organizacji Współpracy Islamskiej (Organization of Islamic Cooperation, OIC) – konfederacji pięćdziesięciu sześciu islamskich państw. Ma na celu ograniczenie wypowiedzi uważanych za „dyskryminujące” lub będących „zniesławieniem religii”, szczególnie tych, które mogą być postrzegane jako „podżeganie do przemocy”.Cokolwiek to znaczy.

Rezolucję 16/18 początkowo zaproponowano w odpowiedzi na rzekomą dyskryminację muzułmanów w następstwie ataku na WTC oraz w celu zahamowania agresji wobec muzułmanów w krajach niemuzułmańskich.Na przestrzeni kilku lat poddano ją niejednej rewizji, żeby była łatwiejsza do zaakceptowania dla amerykańskich polityków, zaniepokojonych zagrożeniem gwarantowanej przez Konstytucję USA wolności wypowiedzi. Wcześniejsze wersje rezolucji, mające na celu kryminalizację

bluźnierstwa oraz „zniesławiania religii”, były regularnie odrzucane przez amerykańską delegację i Departament Stanu USA, które upierały się, że ograniczenie wolności wypowiedzi – nawet wypowiedzi uznanej za rasizm lub bluźnierstwo – jest niezgodne z Konstytucją. Jednak najnowszy wariant, który zawiera frazę „podżeganie do przemocy” – czyli kryminalizuje wypowiedzi wywołujące przemoc wobec innych na podstawie religii, rasy lub pochodzenia – z powodzeniem uzyskał aprobatę USA, pomimo faktu, że (pośrednio) ogranicza również używanie słów uznawanych za „bluźniercze”.

Na domiar złego, reguła ta wpisuje w agendę ONZ wsparcie dla dokładnie tego problemu, z którym zmagają się współczesne demokracje, który sprawia, że esencja naszej kultury jest zagrożona – akceptacji nietolerancji. Dylematu, czy tolerancyjne społeczeństwo musi akceptować nietolerancyjne zwyczaje, takie jak poniżanie kobiet, przemoc wobec homoseksualistów czy zmuszanie obcych sobie ludzi do zawarcia małżeństwa. Jest to w rzeczy samej koncepcja, którą OIC od dłuższego czasu stara się wcisnąć zachodnim rządów na różne sposoby, koncepcja promowana od dawna przez tych, którzy wspierają wprowadzenie prawa szariatu. Jednak gdy wpadniemy w tę pułapkę – co, jak się wydaje, właśnie następuje – utracimy samo serce tego, kim jesteśmy.

## **Dobrzy, źli ...**

Zwolennicy nowej ustawy wychwalają fakt, że docenia się w niej wagę swobody debатовania oraz to, że dodano nowe klauzule wzywające do „jawnego wypowiadania się przeciwko nietolerancji i nienawiści na tle religijnym, która stanowi nakłanianie do dyskryminacji, wrogości i przemocy”, a także „sprzyjania wolności religijnej i pluralizmowi, poprzez stwarzanie członkom wszystkich wspólnot religijnych możliwości zmanifestowania ich wyznania i wniesienia wkładu do społeczeństwa, otwarcie i przy równym traktowaniu.”

To, co (słusznie) martwi przeciwników rezolucji, to wezwanie

do „działań mających na celu kryminalizację podżegania do przemocy na tle religijnym”.

Co ciekawe, organizacja Human Rights First, która wcześniej głośno przeciwstawiała się inicjatywie ograniczania „błuznierczych wypowiedzi”, obecnie znajduje się wśród tych, którzy chwala nową wersję ustawy. Oficjalne stanowisko organizacji brzmi:

*„Zamiast wprowadzać kolejne restrykcje dotyczące wolności słowa, będąca consensusem nowa rezolucja otwiera drzwi dla zorientowanego na działanie podejścia do walki z religijną nietolerancją. Jest to bardzo spójne z amerykańską polityką oraz praktyką – zwalczaniem przemocy, dyskryminacji i nienawiści bez ograniczania wolności wypowiedzi. Rezolucja 16/18 wzywa kraje do wyspecjalizowania urzędników w łagodzeniu niepokojów na tle religijnym, harmonizowania działań na poziomie lokalnym i narodowym, rozwijania świadomości społecznej na temat negatywnej stereotypizacji, promowania dialogu między religiami i kulturami, wspierania wolności religijnej oraz jawnego krytykowania nietolerancji. Jedyne ograniczenie wypowiedzi, znajdujące się w operacyjnej części rezolucji, to owo nakłanianie do ‚nieuchronnej przemocy’, co jest w zgodzie z prawem USA.”*

Jednak inni przeciwnicy ustawy nie są tak wyrozumiali. Zwracają uwagę na to, że rezolucja nie zapobiega ciągłemu użwaniu antyżydowskich materiałów w szkołach w Arabii Saudyjskiej (gdzie Protokoły Mędrców Syjonu są traktowane jako fakt, tym samym zwalniając Saudyjczyków z zarzutów rasizmu) lub stałym prześladowaniem żydów i chrześcijan w wielu muzułmańskich krajach. A jednak, jak na ironię, dokładnie te same kraje zainicjowały proces debat nad początkową wersją rezolucji przedłożoną przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, która zawiera zwroty odnoszące się do zaniepokojenia „przypadkami motywowanymi islamofobią, judeofobią i chrześcijanofobią.”

W rzeczy samej, jak zauważył M. Zuhibi Jasser – praktykujący

amerykański muzułmanin i założyciel American Islamic Forum for Democracy (Amerykańskiego Islamskiego Forum na rzecz Demokracji) – „Każdy kto uważa, że Rezolucja 16/18 jest swego rodzaju przełomem, pada niestety ofiarą najbardziej oczywistego, islamskiego podwójnego dyskursu. Zamiana ‚znieważenia‘ na ‚podżeganie‘ zupełnie nie zmienia podstawowego paradygmatu, w którym islamskie kraje pozostają w ofensywie i wciąż utrzymują zachodnie, wolne kraje w defensywie.” Zamiast tego, pisze Jasser, „To my powinniśmy stawiać islamskie autokracje w pozycji obrony i później po prostu raz po raz powtarzać, że nasza Pierwsza Poprawka do Konstytucji już chroni prawa wszystkich mniejszości – muzułmańskich i innych – oraz że najlepszym wzorem wolności słowa jest ten amerykański . Próby nakładania na wypowiedzi kategorii takich jak ‚podżeganie‘ są śliską sprawą. Mogą wywołać sytuację, w której analiza, będąca następstwem jakiejś tragedii, zaowocuje oskarżeniem o coś, co zwyczajnie byłoby korzystaniem z wolności słowa, a w absurdalny sposób zostało nazwane ‚podżeganiem‘ ze względu na naciąganą analizę przyczynowo skutkową, polegającą na udowadnianiu, że słowa wywołują przemoc.”

Dokładnie.

Trudno pomyśleć, że moglibyśmy w ogóle podjąć jakiegokolwiek negocjacje z kimkolwiek na temat wolności wypowiedzi, która jest tak istotna dla naszego stylu życia i stanowi fundament Ameryki.

Tłem dla tego wszystkiego jest – całkowicie przewidywalny – wysiłek ze strony krajów muzułmańskich, aby ograniczyć wszystko, co uważają za zniesławienie i bluźnierstwo. Na przykład krytycyzm wobec islamu lub obrażanie proroka Mahometa, które, jak mogliśmy się przekonać, może być wszystkim – począwszy od narysowania karykatury, poprzez opowiedzenie żartu, a skończywszy na spaleniu Koranu. Według niektórych jego fragmentów, a także według prawa panującego w niektórych państwach OIC, tego rodzaju działania podlegają

karze śmierci. Stąd zamieszki w następstwie publikacji tzw. duńskich rysunków satyrycznych, fatwa skazująca na śmierć Salmana Rushdiego, morderstwo Theo van Gogha, i tak dalej.

## ... i zwodniczy

Tutaj w Rezolucji 16/18 pojawia się haczyk.

Bo kto dokładnie decyduje o tym, czym jest „podżeganie do przemocy”? Przemocy z czyjej strony? Jeśli narysowanie Mahometa wywołuje przemoc ze strony islamskich radykałów, dochodzi do zamieszek, podpaleń i morderstw usankcjonowanych przez samą OIC, to wówczas taki rysunek (lub napisanie książki w rodzaju „Szatańskich Wersetów”) będzie stanowił przestępstwo. I właśnie to OIC chciała osiągnąć. Jest to również bezpośrednie naruszenie zasad demokracji oraz Pierwszej Poprawki do Konstytucji.

Ponadto, ponieważ wielu może uznać, że prześladowanie bluźnierców jest uprawomocnione przez ich religię, pojawia się konflikt pomiędzy gwarancją wolności wyznania a gwarancją swobody wypowiedzi. Innymi słowy, tobie wolność słowa pozwala urazić mojego proroka, a mi wolność wyznania nakazuje ciebie za to zabić.

O co chodzi z tym „podżeganiem do przemocy”?

W ten sposób OIC mówi: „Mamy cię”.

W ten sposób amerykański rząd, jakkolwiek nieświadomie, uwłacza własnej konstytucji na żądanie państw islamskich. .

To niebezpieczna gra.

Stanowisko Human Rights First w tej kwestii jest znacznie bardziej optymistyczne:

*„Stany Zjednoczone zawsze będą narzucać własne standardy wolności słowa – są one świętością zapisaną w konstytucji tego kraju. Jednak ta wyjątkowość prawna nie musi koniecznie*

*oznaczać, że administracja USA powinna być dyplomatycznie odizolowana w promowaniu zasad dotyczących wolności słowa i wyznania na świecie. Przeciwnie, odkąd USA dołączyło do Rady Praw Człowieka ONZ, administracja Obamy otwarcie wyraziła swoją ambicję do bycia jej liderem.*

*Stany Zjednoczone udowodniły to poprzez zapewnienie akceptacji Rezolucji 16/18 przez Radę Praw Człowieka oraz natychmiastowe pokazanie na spotkaniu w ramach Procesu Istambulskiego, że państwa mają do dyspozycji nieograniczające swobody wypowiedzi narzędzia do walki z przemocą, dyskryminacją i nienawiścią."*

Zwróćmy tu uwagę na słowo „walka”. To słowo pojawia się w Rezolucji 16/18, która oznajmia: „Rozumienie potrzeby walki z poniżaniem, stereotypowaniem i z podżeganiem do nienawiści religijnej, egzekwowanej przez stworzenie strategii i zharmonizowanie działań na lokalnym, narodowym i regionalnym poziomie poprzez, między innymi, edukację i budowanie świadomości.”

Słowo „walka” implikuje działania zbrojne. Czy to jest język, którego chcemy używać w rezolucjach? Czy jest to jedna z możliwości, ujęta w szeroko pojętym zwrocie „między innymi”? I czy „narzędzia w ich dyspozycji” – edukacja, dialog międzywyznaniowy i debata – rzeczywiście będą „zwalczać” nienawiść, zwłaszcza gdy funkcjonuje ona pod przykrywką należytego przestrzegania wiary? W czasach, gdy w dużej części świata uczy się dzieci rasistowskich mitów jako historycznych faktów?

A co do owej „wiary”: dziwi mnie, że ateści nie są wspomniani w nowej rezolucji. Czy oni też powinni być chronieni przed nienawiścią? Czy ateizm znajduje się wśród idei, które będą podlegać debacie w trakcie tych uświadamiających sesji? Jeśli tak, dlaczego nie jest to napisane? Jeżeli nie – dlaczego?

Jest jeszcze sprawa ciągłego narzekania w związku z „prześladowaniem” muzułmanów w krajach niemuzułmańskich. W

rzeczywistości, to „prześladowanie” jest w większości mitem lub jest co najmniej bardzo naciągane. Na całym świecie – od Francji przez Holandię i Niemcy, aż do USA, większość aktów nienawiści i incydentów dyskryminacji dokonanych w kontekście religii jest skierowana [przeciwko żydom](#). Z kolei praktycznie każdy przypadek „ekstremizmu”, to przypadek ekstremizmu islamskiego. (Choć ostatnie doniesienia o ohydnych zachowaniach niektórych ultraortodoksyjnych żydów z Izraela nadają tej sprawie nowy wymiar.)

## Szersze spojrzenie

Największy problem leży jednak gdzie indziej – w momencie, gdy korzystanie z wolności wypowiedzi prowadzi do przemocy pozostającej daleko poza naszą kontrolą. Nazywa się to „terroryzm”. Zarówno Zgromadzenie Ogólne ONZ jak i Stany Zjednoczone, nie mają wystarczającej mocy, aby to zatrzymać. Co ważniejsze: zgadzając się na ograniczenie wypowiedzi, które mogą prowadzić do „bezpośredniej przemocy”, w rzeczywistości przyjmujemy winę za jakiegokolwiek ataki terrorystyczne przeciwko Ameryce (i Zachodowi). Zgodziliśmy się przecież, że nie będziemy prowokować.

Jest to oczywiście paradygmat nie do przyjęcia.

Nieodłączną częścią wspaniałości Ameryki jest prosty fakt, że żaden inny kraj nie nadaje takiej świętości swobodzie wypowiedzi. Kłamstwo oświęcimskie jest na przykład zabronione w Niemczech. Książka „Mein Kampf” jest zakazana w Holandii. Francja niedawno uznała za przestępstwo negowanie ludobójstwa, dokonanego na Ormianach w Turcji (akt, który potępiła zresztą OIC, a jej sekretarz generalny – Ekmeleddin Ihsanoglu – miał czelność na kilka dni po ratyfikacji Rezolucji 16/18 grzmieć, że ci, którzy bronią karykatur wyśmiewających Mahometa tarczą „wolności myśli i ekspresji”, nie powinni interesować się ograniczaniem wypowiedzi tych, którzy zaprzeczają ludobójstwu Ormian. „To bezdyskusyjny i niedopuszczalny paradoks” – zadeklarował). I tak dalej.



Jednak w tym wszystkim Ameryka twardo broniła wolności wypowiedzi – nawet bluźnierczej, nienawistnej, rasistowskiej, seksistowskiej, homofobicznej czy lekceważącej. Musimy trwać przy tym stanowisku, bez względu na to jakie naciski mogą nas spotkać. Ostatecznie, ograniczenie naszych praw do wyrażania się i – ponad wszystko – kwestionowania religijnych wierzeń, nigdy nie pomoże w zaprowadzeniu pokoju i wolności na świecie.

## **Nota edytorska: „Forbes” otrzymał następującą odpowiedź na powyższy list. Zgodziliśmy się opublikować ją w całości:**

*Felieton Abigail R. Esman pod tytułem „Czyżbyś mógł zostać przestępcą? USA wspiera inicjatywę ONZ skierowaną przeciwko wolności słowa”, błędnie oznajmia, że Rezolucja 16/18 ma na celu ograniczenie wypowiedzi mających dyskryminujący charakter lub „znieważających” religię.*

*Po pierwsze, rezolucja nie akceptuje podejścia forsowanego w innych ustawach o „zniesławieniu religii”, którym USA sprzeciwiało się przez ponad dekadę. Amerykańska Komisja ds. Międzynarodowej Wolności Religijnej uznała ją za „znaczące odstępianie od szkodliwej koncepcji zniesławienia religii”.*

*Po drugie, rezolucja wzywa do zakazu wypowiedzi tylko w jednym obszarze – do kryminalizacji podżegania do nieuchronnej przemocy. Koncepcja zakazu „podżegania” wywodzi się z prawoznawstwa Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, szczególnie decyzji w sprawie Brandenburg kontra Ohio z 1969 roku, która mówi, że mowa może być ograniczona tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach. Sąd uznał, że „konstytucyjna gwarancja wolności wypowiedzi i swobody prasy nie pozwala państwu na zakazywanie popierania użycia siły lub łamania prawa z wyjątkiem sytuacji, w których takie popieranie ma na celu wywołanie lub stworzenie bezpośredniego, natychmiastowego, zabronionego przez prawo działania i z dużym prawdopodobieństwem może wywołać takie działanie”.*

*Później we wszystkich przypadkach ponownie potwierdzono prawnie tę decyzję. Według tej zasady, rząd może ograniczyć wolność słowa tylko wtedy, gdy wypowiedź jest konkretnym wezwaniem do użycia przemocy (lub innego zabronionego przez prawo działania) i określa bliskie ramy czasowe. Takie prawo jest standardem w USA od ponad 40 lat i nie nakłada, jak pisze Esman, ograniczeń również na wypowiedzi uznane za „błźniercze”.*

*W przeciwieństwie do zarzutów Esman, według zasad prawnych użytych w sprawie Brandenburg, narysowanie karykatury proroka Mahometa, które zaowocowało przemocą ze strony muzułmańskich ekstremistów, nie stanowiłoby „podżegania do nieuchronnej przemocy”. To „podżeganie” nie stanowi również podstawy do ograniczenia czyjejs wolności wypowiedzi, dlatego że ktoś inny czuje się przez nią urażony (amer. ang. Heckler’s veto). Władze mogą zareagować na wypowiedź, która z dużym prawdopodobieństwem zaowocuje bliską w czasie przemocą, a nie na samo propagowanie przemocy czy prowokację. Zatem Esman nie ma racji uznając, że poprzez kryminalizację „podżegania do przemocy” Stany Zjednoczone „zgodziły się nie prowokować”.*

*USA podążają za swoją Konstytucją i promują jej standardy, tak jak mają w zwyczaju czynić na międzynarodowych forach od czasów Eleanor Roosevelt (żona prezydenta USA Franklina D. Roosvelta, działaczka na rzecz praw człowieka – przyp.red.).*

*Jesteśmy orędownikami ochrony wolności wypowiedzi i wyznania dla wszystkich – w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie.*

*Z poważaniem,*

**Michael H. Posner**

**Assistant Secretary for Democracy, Human Rights and Labor**

**U.S. Department of State**

**Suzan Johnson Cook**

**Ambassador At Large for International Religious Freedom**

**U.S. Department of State**

**Abigail R. Esman odpowiada:**

*To dla mnie wielki zaszczyt, że Departament Stanu USA poświęcił czas na przeczytanie mojego felietonu i udzielenie tej starannie przemyślanej odpowiedzi. Żałuję jednak, że autorzy tego listu najwyraźniej całkowicie nie zrozumieli, co miałam na myśli.*

*Nawet przez moment nie wątpiłam w dobre intencje Departamentu Stanu USA i innych doradców w sprawie przyjęcia Rezolucji 16/18, ani ich poświęcenia dla konstytucyjnego prawa swobody wypowiedzi. (Jednak wciąż utrzymuję, że USA nigdy nie powinny usiąść przy stole negocjacyjnym w związku z tą ustawą). Problem, na który wskazuję w tym artykule, to kwestia tego, kto i jak definiuje „podżeganie do nienawiści”. Podczas gdy dla USA narysowanie karykatury proroka Mahometa nie stanowi „podżegania do nienawiści”, dla członków OIC stanowi.*

*Poprzez zgodę na kryminalizację „podżegania do nienawiści” i użycie wszelkich dostępnych środków w celu prewencji i usankcjonowania takich działań, USA – jakkolwiek nieświadomie – umożliwiła OIC użycie tych miar przeciwko nam i innym członkom wolnego świata. Najwyraźniej Departament Stanu, Human Rights First i inni, którzy poparli rezolucję, obdarzeni są większym optymizmem niż ja. Czas pokaże. (aj-es)*

Tłumaczenie Mucha na podstawie <http://www.forbes.com>

Tytuł pochodzi od redakcji Euroislamu.

---

# **Kraje arabskie nie chcą debaty o przemocy przeciwko gejom**

**Pakistański rzecznik bloku islamskiego w ONZ wywołał oburzenie oświadczając władzom organizacji, że 56 państw wchodzących w skład grupy islamskiej zamierza zignorować zaplanowaną debatę na temat przemocy antygejowskiej.**

Rzecznik dodał następnie, że kraje te są „zaniepokojone zwiększonym zainteresowaniem pewnymi osobami” z powodu ich „odstających od normy zachowań seksualnych”, które „nie mają nic wspólnego z fundamentalnymi prawami człowieka”.

Stanowisko muzułmanów wywołało gwałtowne reakcje obrońców praw człowieka. Dyrektor UN Watch (organizacja pozarządowa z siedzibą w Genewie, monitorująca zgodność działania ONZ z Kartą Narodów Zjednoczonych – red.), Hillel Neuer, wezwał sekretarz stanu USA, Hillary Clinton, która chwalona jest za jej przywództwo w tej kwestii w ONZ, do potępienia „skandalicznego ataku na prawo gejów do nie bycia karanymi śmiercią za ich orientację seksualną w krajach takich jak Iran, Mauretania, Arabia Saudyjska, Sudan i Jemen. Prawa człowieka są uniwersalne i żadna religia nie zwalnia nas z obowiązku ich przestrzegania, w szczególności jeśli miałyby to prowadzić do barbarzyńskiej przemocy przeciwko niewinnym

istotom gdziekolwiek na świecie”.

Źródła dyplomatyczne zgłaszały również UN Watch, że kraje islamskie rozważają protest w czasie debaty 7 marca. List pakistańskiego wysłannika w Genewie, Zamira Akrama, napisany w imieniu Organization of Islamic Cooperation (OIC, Organizacji Współpracy Islamskiej), w skład której wchodzi 56 krajów muzułmańskich będących członkami ONZ oraz Autonomia Palestyńska – został wysłany w Walentynki do przewodniczącej Rady Praw Człowieka ONZ, Laury Dupuy Lasserre oraz do wysokiego komisarza ONZ ds. praw człowieka, Navi Pillay. OIC wyraziła jednoznaczny sprzeciw wobec zbliżającej się dyskusji panelowej 7 marca, dotyczącej nowego raportu ONZ na temat praw i praktyk dyskryminujących oraz przemocy skierowanej przeciwko jednostkom z powodu ich orientacji seksualnej bądź tożsamości płciowej. OIC „nie zaakceptuje rozważań i zaleceń tego raportu”.

Ten bezprecedensowy panel dyskusyjny wraz z raportem został zatwierdzony przez Radę Praw Człowieka historyczną decyzją podjętą w czerwcu 2011 roku przez nieco ponad połowę upoważnionych do głosowania. 23 osoby głosowały za, 19 przeciwko, 3 zaś były nieobecne.



W liście OIC napisano było, że dyskusja panelowa o przemocy antygejowskiej poświęcona jest „kontrowersyjnym poglądom”, które „nie mają podstaw prawnych w żadnej międzynarodowej instytucji zajmującej się prawami człowieka”. Według OIC jest to też „błędne

interpretowanie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka”. OIC ostrzegło, że debata ta może „poważnie zagrażać dotychczasowej międzynarodowej strukturze praw człowieka” oraz „odciągnie uwagę od prawdziwych problemów, które zasługują na zainteresowanie Rady.” (...) “Podczas tej dyskusji będzie mowa o

sprawach, które dotyczą osobistego zachowania i preferencji i nie mają nic wspólnego z fundamentalnymi prawami człowieka”, oznajmili członkowie OIC. By uzasadnić swoje stanowisko OIC zacytowało język, którym posługuje się ONZ, pozornie dający zwolnienie z uniwersalnych praw, jeśli „ma się na uwadze historyczne, kulturowe i religijne tło danego kraju. Z tej perspektywy kwestia orientacji seksualnej jest dla OIC nieakceptowalna.”

List OIC pojawił się w tym samym tygodniu, w którym przedstawiciel Libii wygłosił w ONZ mowę, oskarżając osoby homoseksualne o to, że są zagrożeniem dla kontynuacji ludzkiej rasy.(p)

*Tłumaczenie Sy*

*Źródło:*

<http://blog.unwatch.org/index.php/2012/02/17/outrage-at-un-as-56-islamic-states-slam-gays-for-abnormal-sexual-behaviour-urge-silence-on-anti-gay-violence/>

---

## **Petycja:           Uwolnić           Hamza Kashgari**

Tak jak niedawno informowaliśmy czytelników, Hamza Kashgari publicysta, który obraził proroka został przekazany władzom Arabii Saudyjskiej, grozi mu śmierć. Podpisanie poniższej petycji jest nie tylko ważne z powodów moralnych, jest także istotne ponieważ OIC udaje się poczynić postępy w uznaniu bluźnierstwa za przestępstwo przez inne państwa ONZ. Zaangażowanie w całą sprawę INTERPOLU jest niebezpieczne. Powinniśmy pokazać nasz sprzeciw.

[Podpisz petycję w sprawie uwolnienia Hamza Kashgari.](#)

**Aktualizacja:** Do podpisania także petycja do prezydenta Lecha Wałęsy, który odznaczył króla Arabii Saudyjskiej m.in. za promowanie tolerancji. Jeżeli uważacie, że [prezydent Lech Wałęsa powinien coś zrobić w tej sprawie podpiszcie petycję!](#)

### ***Uwolnić Hamza Kashgari***

*Dnia 12 lutego, malezyjska policja deportowała 23-letniego saudyjskiego publicystę Hamzę Kashgari, który uciekł z Arabii Saudyjskiej z powodu wpisów jakie zrobił na Twitterze, uważanych przez niektórych za „obrażające” proroka Mahometa. Wielu islamistów wzywało do jego egzekucji; w Arabii Saudyjskiej bluźnierstwo karane jest śmiercią.*



*Teokratyczne reżimy jak Arabia Saudyjska nie tolerują najbardziej podstawowej wolności myśli i wypowiedzi. Bronimy prawa każdej osoby na świecie, by swobodnie mogła wyrażać swoje poglądy, włączając w to krytykę religii. Potępiamy rząd Malezji za schwytanie Kashgariego i przekazanie go saudyjskim władzom.*

*Jesteśmy także zaniepokojeni doniesieniami, że INTERPOL mógł opublikować nakaz aresztowania Kashgariego wydany przez saudyjski rząd. W konsekwencji żadna osoba szukająca azylu lub schronienia nie będzie bezpieczna przed prześladowaniami nawet jeżeli ucieknie.*

*Domagamy się od władz Arabii Saudyjskiej natychmiastowego i bezwarunkowego wypuszczenia Kashgariego. Nie popełnił żadnego przestępstwa.*

---

# Widmo prawa o bluźnierstwie krąży nad światem

*Jan Wójcik*

[Wyrok dla Dody](#) za jej komentarze na temat Biblii, ponownie kieruje debatę publiczną ku rozważaniom o granicach wolności słowa w nowoczesnej, świeckiej i demokratycznej Polsce. Chrześcijanie pochwalający skazanie piosenkarki powinni jednak zastanowić się dwa razy, ponieważ w zglobalizowanym świecie kary za bluźnierstwo to miecz obosieczny. W krajach muzułmańskich chrześcijanie płacą głową za obrażanie Mahometa. Taki los czeka [skazaną w Pakistanie Asię Bibi](#).

✘ 57 krajów islamskich zrzeszonych w Organizacji Współpracy Islamskiej (OIC, dawniej Organizacja Konferencji Islamskich), która stanowi największy blok państw w ONZ, [podejmuje usilne próby](#) globalizacji stosowanych zgodnie z szariatem praw o bluźnierstwie. W grudniu ONZ uchwaliło Rezolucję 16/18, której oficjalnym celem jest "zwalczanie nietolerancji, negatywnego stereotypowania, stygmatyzacji i dyskryminacji na tle religijnym, podżegania do przemocy, bądź samej przemocy wobec osób ze względu na ich religię lub wierzenia". Krytycy rezolucji [obawiają się jednak](#), że posłuży ona za dodatkowe narzędzie prześladowania mniejszości religijnych w krajach muzułmańskich. Głównymi jej propagatorami są bowiem państwa mające na koncie największą liczbę [wyroków w sprawach o bluźnierstwo](#): Pakistan, Iran, Arabia Saudyjska i Egipt.

Rozmowy nad tą propozycją budziły tym większy niepokój, że odbywały się za zamkniętymi drzwiami w ramach tzw. Procesu Istambulskiego. Ostatnie takie trzydniowe [zamknięte spotkanie OIC](#) odbyło się w Waszyngtonie z udziałem sekretarz stanu Hillary Clinton.



Podjęte obecnie nowe działania dla przeforsowania prawa o bluźnierstwie w szerszej skali, to mydlenie oczu zwolennikom wolności słowa. Poprzednia rezolucja 62/154, która zawierała sformułowania typu „zniesławianie religii” została odrzucona, ponieważ nie przeszłaby w Stanach Zjednoczonych ze względu na pierwszą poprawkę do Konstytucji gwarantującą wolność słowa. Dla pozyskania USA i stworzenia rezolucji łatwiejszej do przełknięcia na Zachodzie, w nowszej wersji mówi się o kryminalizowaniu wypowiedzi, które „podżegają do nienawiści” wobec religii. Departament Stanu broni się, że rezolucja odnosi się wyłącznie do „podżegania do bezpośredniej przemocy”, co jednak nie zmienia faktu, że w różnych krajach różnie to podżeganie może być interpretowane.

„Ktokolwiek wierzy, że Rezolucja 16/18 jest jakimś rodzajem przełomu, został niestety wystrychnięty na dudka przez widoczny podwójny dyskurs islamistów. Zmiana sformułowania ze ‘zniesławiania’ na ‘podżeganie’ nie zmienia niczego w podstawowym paradygmacie, gdzie kraje islamskie pozostają w ofensywie, spychając zachodnie, wolne narody do defensywy”, twierdzi w „Forbes” , [przewodniczący Amerykańsko-Islamskiego Forum](#) na rzecz Demokracji Zuħdi Jasser. W krajach OIC podżeganiem może być wszystko – nawet stwierdzenie, że Mahomet nie był prawdziwym prorokiem.

Odgórny nacisk na wysokiego szczebla gremiach międzyrządowych idzie w parze z oddolnym naciskiem radykalnych europejskich muzułmanów. W ostatnich wiadomościach z Holandii czytamy, że jednym z głównych założeń programu islamskiej partii politycznej Partij Voor Moslim jest ograniczenie wolności słowa Holendrów tak, aby nie mogli w sposób obraźliwy krytykować islamu. Partia ta [chce całkowitej kryminalizacji bluźnierstwa](#) i zamierza przystąpić do wyborów parlamentarnych w 2015 roku.

W Wielkiej Brytanii [odwołano wykład](#) „Szariat a prawa człowieka”, organizowany przez ateistyczne i humanistyczne stowarzyszenie, po tym jak jego członkom grożono śmiercią.

W innym miejscu grupy związane z Hizb ut-Tahrir, również posługując się groźbami, domagały się [przerwania konferencji](#) organizowanej przez Europejską Fundację na rzecz Demokracji, gdzie przemawiali muzułmańscy reformatorzy.

Jaki to wszystko ma związek z parą polskich celebrytów – Doda i Nergalem? Chrześcijanie mogą dać upust swojemu oburzeniu i ścigać ich sądownie. Stają wtedy jednak po stronie radykalnych imamów i ciągle jeszcze autokratycznych państw MENA i trudniej im będzie bez hipokryzji walczyć o prawa chrześcijan w krajach muzułmańskich. Kto bowiem będzie miał rozsądzić, czy krytyka religii podlegała do przemocy, czy nie? A pamiętać należy, że Asia Bibi i inni chrześcijanie nie płacą za wolność wypowiedzi, poglądów czy wyznania pieniędzmi, tylko własną głową.

Artykuł ukazał się jednocześnie na [racjonalista.pl](#)

---

## **Organizacja Konferencji Islamskiej zmienia nazwę**

**Organizacja Konferencji Islamskiej (OKI), zrzeszająca 57 państw muzułmańskich, poinformowała o zmianie nazwy na Organizacja Współpracy Islamskiej (OWI), aby podkreślić swoje międzynarodowe znaczenie.**

Organizacja zachowuje dotychczasowy angielski skrót OIC (oznaczający obecnie zamiast Organization of the Islamic Conferention – Organization of the Islamic Cooperation). Jej siedzibą jest Dżudda w Arabii Saudyjskiej.

Więcej na: [onet.pl](#)